Nr. 71. Kraków, piątek 13 marca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 12 marca.

Żandarmi się buntują!

Organ stańczyków krakowskich „Czas“ rozdarł szaty i rzewnie zawodząc, denuncyuje, iż wśród żandarmów objawił się ruch, niebezpieczny nie tyle dla państwa, ile dla posłów z Koła polskiego; ruch, skupiający się w „Gazecie żandarmeryi“, piśmie, wydawanem w Bielsku. Pismo to nie ma oczywiście nic wspólnego z socyalizmem i zajmuje się wyłącznie położeniem materyalnem i prawnem żandarmów. „Czas“ zaliczył od razu pismo żandarmskie na rachunek socyalizmu, mimo, iż sam w tym samym artykule przyznaje, że „Gazeta żandarmeryi“ zalicza się do stronnictwa ludowego. Widocznie socyaliści i ludowcy równi są wobec majestatu etycznego — denuncyacyi stańczykowskiej. Czytając artykuł „Czasu“, ma się wrażenie, że ma się przed oczyma uzasadnienie konfiskaty, ułożone przez p. Morelowskiego. Posłuchajmy:

Narzucano je (pismo) żandarmom bardzo gorliwie, chcąc w nich wpoić niezadowolenie ze swego stanowiska, nienawiść do istniejącego ustroju społecznego i pogardy dla przełożonych.

Obok więc agitacyi wśród armii (widocznej zwłaszcza w X. przemyskim korpusie) mamy nową agitacyę, szerzoną wśród żandarmów, agitacyę, która mogłaby się stać bardzo niebezpieczną, gdyby się przyjęła wśród ludzi z wielkiemi pretensyami i wielkiem o swej władzy rozumieniu, a z połowicznem tylko wykształceniem i inteligencyą, wśród ludzi, którzy, jako tacy, mogą być najprzystępniejszym dla takiej przewrotowej agitacyi żywiołem, wśród ludzi, których w ich pozasłużbowem zachowaniu się na wsi skontrolować tak trudno, którzy jednak wobec braku wszelkiej, samorzędnej władzy po nowych gminach, są w nich jedynym czynnikiem, utrzymującym jaki taki porządek.

Nic też dziwnego, że krajowa komenda żandarmeryi musiała się dla spełnienia swych obowiązków żywo treścią tego pisma zainteresować, a przekonawszy się o szkodliwych, do podkopania wszelkiej karności w korpusie żandarmeryi dążących tendencyach, wydała dnia 28 stycznia b. r. do wszystkich posterunków stanowczy zakaz abonowania tej gazetki i jej rozszerzania.

W tymże samym numerze napotykamy cały szereg artykułów, dążących do zniechęcenia żandarmów do zawodu i wzbudzenia w nich niechęci i nieufności do przełożonych.

Że żandarmi są obywatelami, jak każdy inny, że wolno im czytywać gazety, że wolno im dążyć do polepszenia swego położenia — o tem gadzinowiec z „Czasu“ nie chce nic wiedzieć. Naturalnie; cóżby się stało z potęgą stańczykowską, gdyby żandarmi się „zbuntowali“, t. j. zachowywali się bezstronnie wobec opozycyi? Żandarm austryacki jest przecież najgłówniejszą podporą szlachty polskiej!

Z ruchu chłopskiego w Królestwie.

Wprowadzony w roku ubiegłym nowy urząd asekuracyjny nałożył na włościan ciężary większe od dawniejszych, a nie zapewnił żadnych korzyści. Przekonawszy się, że nowe zdzierstwo zagraża, chłopi z sześciu wiosek w okolicy Łowicza odmówili płacenia podatku asekuracyjnego. Nie pomogły namowy, prośby, ani groźby, nikt nie chciał obarczać się dobrowolnym podatkiem. Sfora urzędnicza, strażnicy, wachmistrze i naczelnicy latali od wsi do wsi. Chłop — ta „jedyna opora tronu carskiego w Polsce“, jak mówili do niedawna carscy demokraci — chce się rządzić własnym rozumem i ani słucha czynowników carskich! Strach i złość ogarnęły tych ostatnich, zwłaszcza kiedy chłopi nie zapłacili ani pierwszej, ani drugiej raty. Poczęto chłopom grozić fantowaniem, a kiedy włościanie poczęli zgraję czynowniczą od swych chałup odpędzać, posypały się aresztowania. Nie nastraszyło to ani włościan, ani kobiet, które nieraz jeszcze dzielniej od chłopów występowały. Na groźby naczelnika powiatu, na gadania o więzieniu i Sybirze chłopi nie zapominali języka w gębie i wykrzykiwali: „Czy to koza nie za nasze pieniądze stawiana, czy w Sybirze niema naszych ludzi?“

Widząc, że ani prośby, ani groźby, ani aresztowania nic nie pomagają, władze sprowadziły kozaków. Przyjechał gubernator warszawski Martynow.

Dnia 5 lutego kozacy pojechali do wsi Sierżnik i na podwodach dobro chłopskie zawieźli do Łowicza. W dwa dni potem pojechali do Wygody i Zawad. W Wygodzie zwołali nawet zebranie, ale i to nic nie pomogło. W Zawadach pobili i aresztowali jednego staruszka, który nie pozwolił zabrać poduszki. Dnia 5 lutego byli w Sierakowicach. Na groźby odpowiedzieli chłopi, że na drodze brukowce leżą, a w płotach kołów nie zabraknie.

Dnia 10 i 11 lutego odbyła się licytacya chudoby chłopskiej w Łowiczu. Miasto było obstawione szpiegami z Warszawy, a w bramach stali kozacy z ostrymi nabojami. Chłopi do końca się opierali i nie chcieli swoich rzeczy wykupywać. W mieście głośno wszyscy mówili, że nie trzeba do licytacyi stawać. Tak się też stało: żaden uczciwy człowiek nie brał w niej udziału. Nikt się nie zgłaszał na taksatorów bardzo długo. Do licytacyi stanęli kacapi z monopolu, strażnicy i najgorsza hołota z pomiędzy Polaków. Ani jeden żyd nie kupował chłopskich rzeczy, wszyscy dotrzymali solidarności.

Z powodu tych zajść, świadczących o znakomitym wzroście uczuć opozycyjnych u chłopów w Królestwie, Łowicki Komitet Robotniczy P. P. S. wydał dwie odezwy — jedną do chłopów, a drugą (w żargonie) do obywateli żydowskich w Łowiczu. W pierwszej partya tłómaczy znaczenie tych wypadków, mówiąc:

„Towarzysze włościanie! Przeszliście przez ogień bojowy i choć w końcu ustąpiliście przed przemocą, wasza odważna obrona na zawsze nam wszystkim pamiętną zostanie.

Przekonaliście się, że nie pomoże samorząd gminny, że naprawdę żadnych praw nie macie! Przekonaliście się, że w odpowiedzi na wasze protesty, rząd ma nahajki kozackie, więzienia, że nie cofnie się to plugawstwo od gwałtów, rabunków i wszelkiego rodzaju nadużyć. Żywym dowodem podłego bezprawia carskiego — to zamknięcie 11 niewinnych chłopów w więzieniu w Warszawie... Wrogiem waszym rząd carski i każdy pasibrzuch, co z pracy cudzej żyje, każdy zdzierca i sprzedawczyk, co z rządem trzyma. Wszystkich ludzi, którzy z pracy rąk swych żyją, jednakowa bieda gniecie i wszyscy, bez różnicy wiary i narodowości, powinniśmy sobie podać rękę, ażeby wspólnego wroga z ziemi swojej wymieść i nowy porządek zaprowadzić... Towarzysze! Wasz protest bez śladu nie przejdzie i niejednemu oczy otworzy, a w nas wszystkich socyalistów nadzieja wstąpiła, że niezadługo już lud pracujący miejski i wiejski swobodę dla siebie wywalczy. Ale tylko wtenczas dopiero będziemy mogli gwałtom się oprzeć i sprawiedliwy porządek zaprowadzić, kiedy razem wszyscy wystąpią. Jedna jaskółka wiosny nie stanowi: parę wsi nie zdoła się oprzeć skutecznie, nie zdoła ze [illegible] naszego kraju oczyścić. Każdy świadomy człowiek, każdy chłop-socyalista powinien dobrą nowinę innym zwiastować.

Jak dużo będzie takich zwiastunów, to nastąpi dla nas wszystkich prawdziwa wiosna!

Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!
Precz z despotyzmem carskim!“

Druga odezwa podnosi z wielkiem uznaniem fakt solidarności obywateli żydowskich z ludnością chłopską, gnębioną przez rząd, jako rękojmię lepszej doli dla wszystkich mieszkańców kraju naszego i nawołuje żydów do wspólnej walki o wspólny cel — republikę demokratyczną.

Robotnicy przeciw klerykalizmowi.

Schodnica, 11 marca.

Aby odeprzeć zakusy księdza Hejnara, zmierzające do opanowania tutejszej szkoły, oraz celem zademonstrowania przeciwko kreciej robocie kliki klerykalnej, która przedsięwzięła akcyę, mającą na celu zrehabilitowanie skompromitowanego w znanym procesie księdza, zwołali robotnicy schodniccy w niedzielę 8 bm. zgromadzenie do stowarzyszenia „Zgoda“.

O godzinie 3 po południu zagaił obrady tow. Bodniak, którego też obrano przewodniczącym. Referat wygłosił tow. Szminda, który w znakomity sposób skreślił walkę reakcyjną klerykalizmu z postępem. Dzisiejszy klerykalizm — wywodził referent — nic prawie nie ma wspólnego z pięknemi naukami Chrystusa i apostołów. Czem w istocie jest klerykalizm i jego reprezentanci, wykazują te liczne procesy wytaczane księżom o niemoralne czyny. Podobnego faktu byliśmy niedawno świadkami. Ksiądz Hejnar, któremu powierzono głosić naukę Chrystusa, zasady, oparte na miłości bliźniego, podeptał je i biorąc sobie do pomocy zauszników, chwycił się łajdackich środków, aby zniszczyć człowieka zupełnie niewinnego.

Następnie przedstawił mówca księży w gatunku Hejnara i przytoczył cały szereg faktów, stwierdzających szkodliwość klerykalizmu.

Wywodów tow. Szmindy, słuchali zgromadzeni z naprężeniem, nie szczędząc mu oklasków.

W dyskusyi zabrał głos tow. Kostelnik, który nawiązując do słów poprzedniego mówcy wspomniał, że przed 400 laty jeden z najznakomitszych polskich uczonych, Kopernik, był potępiany przez kler za to, iż głosił prawdę, że nie słońce obraca się około ziemi, lecz ziemia około słońca. Dziwna rzecz, że ks. Hejnar, który miał głosić zasady Chrystusa, właśnie wbrew tym zasadom występuje. Chrystus nauczał wybaczać, ale ks. Hejnar w swojej zaciekłości nie chciał przyjąć przed rozprawą proponowaną mu ugodę. Ks. Hejnar jest także wielkim przeciwnikiem oświaty. Uniwersytet ludowy, który urządził w Schodnicy kilka wykładów, nie spotkał się z sympatyą ks. Hejnara. Gdy się udała deputacya do ks. Hejnara z prośbą o popieranie uniwersytetu ludowego, ks. Hejnar stanowczo odmówił. Cała sprawa z niewinnym dyrektorem, była aktem zemsty osobistej ze strony tego księdza, aby jednak nie występować jawnie, ks. Hejnar namówił innych ludzi do podłego czynu. Pod wpływem ks. Hejnara podpisali owo nikczemne doniesienie i teraz ponoszą za to karę.

Obywatel Czech mówi, że gdy Odrzywolski zakładał tę szkołę, szukał nauczyciela politycznie prześladowanego. Pomiędzy wieloma zgłoszeniami wpłynęło podanie p. Słoniny, który też został przyjęty i wszyscy byli z niego nad wyraz zadowoleni. Dopiero ks. Hejnar rozpoczął intrygować przeciw niemu, jako człowiekowi postępowemu. Świadek Pelczar sam wyznał, że go namawiano do podpisania oszczerczego doniesienia.

Ob. Skrabek zwraca uwagę na różne indywidua, które zbierają i wymuszają podpisy od

---

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

44

Idą obydwoje za cieniem Wiktoryny i Marcina. Pijany student często plecyma uderza o ściany domów. Lala! lala! Harfa wypada mu z rąk. Zaczyna kląć. Czemu Wiktoryna nie uważa!

— Lala, lala, lalarida!

Wreszcie minęli ciemną uliczkę.

— La! no bądźże już rozsądny!

— Lala! Teraz idziemy do Alfreda.

— Co ty mówisz?

— Będziesz u mnie nocować. Lala! lala! Toż Alfred jutro rano będzie klął! Lala! lalarida!

— Nie! nie! Tego nie zrobię!

— Lala! Stulisz gębę? Lala! Jeszcze sobie nie dam po głowie tańczyć! Lalarida! Alfred pęknie chyba ze złości. Lala!

— Nie! La! Posłuchajże! Jestem przecież taka chora!

— Lalarida!

— Chcesz, abym ci zrobił skandal? Lala!

— Jezu mój! Puść mnie! Druzgocesz mi ramię!

— Lalarida! W swoim pokoju ja jestem panem. Alfreda strącę ze schodów. Komedyant podły! Lala! Przyprowadzam do swego mieszkania, kogo chcę! No chodź! Lala! Lalarida!

— Ach Boże! Marcinie, nie rób tego. Nigdy jeszcze nie byłam u ciebie. Oni mnie zamordują!

— Lala! Larifari! Lala!

Stanęli przed jednym z domów. Dokoła ciemność. La mocno trzyma Wiktorynę i usiłuje kluczem trafić do zamku. No, wreszcie!

— Nie, La! Puść mnie! O Boże, Boże!

— Larida! La-a-a-a-a-a-a!

Oboje znikają w ciemnej bramie. Drzwi zamykają się z trzaskiem.

* * *

— Uważaj na schodach — mówi Gonne, prowadząc ją przez ciemny korytarz. Zapala zapałkę i chce wykręcić gaz, lecz nadaremnie! Niecierpliwie tupie nogą. Oczywiście nowa głupota portyerowej.

— Musimy po ciemku dostać się na górę, bo ta idyotka zapewne już śpi.

— Nie szkodzi — mówi Trinetta. — Przyjdę lepiej jutro.

— Nie! nie! Taki kawał drogi miałaby iść napróżno? Zapali świecę.

Trinetta śmieje się z komicznej przygody.

Gonne wychodzi z sypialni. Niesie zapaloną świecę, dziwne refleksy rzucającą na jego ręce. Trinetta rozgląda się z widocznem zaciekawieniem.

Świeca niedostatecznie tylko rozświetla mrok pracowni. Słychać monotonne tyk-tak starożytnego, dużego zegara. Pod oknem miękki dywan, nad nim lustro. Ściany pokryte rysunkami, szkicami, fotografiami, odlewami gipsowymi, ornamentami. W jednym z kątów nisza, nawpół przysłonięta artystycznie udrapowanym gobelinem. Dalej olbrzymia, całą niemal szerokość ściany zajmująca szafa z mahoniowego drzewa, o bogatym ornamencie. W środku pracowni na postumencie tajemnicza jakaś figura, okryta wilgotnemi szmatami. Dokoła mniejsze figurki, również w mokrych szmatach. Podłoga polana tłustemi farbami i gliną. Tylko przed sofą mały dywan smyrneński. Całą pracownię wypełnia miękki, dyskretny półmrok. W szmaty otulone rzeźby rzucają tajemnicze refleksy na podłogę i ściany. Świeca migoce. Cała atmosfera pracowni ma w sobie coś oszałamiającego, zmysłowego, upajającego.

Gonne gorączkowo zdejmuje szmaty z głównej figury. Zupełnie zapomina o obecności Trinetty. Z świecą w ręku wpatruje się w swe dzieło, ogląda je ze wszech stron, głośno mówiąc do siebie w silnem wzburzeniu.

Stara kobieta, o wychudłej twarzy, przykucnięta w sobie. Zwiędłe piersi opadają bezwładnie na wyniszczone, bezkrwiste ciało. Brutalnie ostro rysują się wszystkie żebra na ciemnem, suchem ciele. Nogi kościste, o dużych, płaskich stopach. Twarz w migotliwym blasku świecy wygląda jak żywa. Ostro wystające kości policzkowe, szklane, bezmyślne, tępe spojrzenie, usta o obwisających wargach otwarte, jakoby oddech z trudnością wydobywał się z wyniszczonych płuc.

— Co za straszny obraz! — szepce Trinetta przerażona.

— Widzisz — poczyna gorączkowo — to *Koniec*. Tak to nazwałem. Wstrząsające, nieprawdaż? Ale oni nie chcą takich rzeczy realistycznych... Jestem pewny, że odrzucą! Im trzeba starożytnych posągów, piękności konwencyonalnej! A ja tego nie potrafię, nie! O, to piękne ciało! Zniszczone życie! *Koniec!*

Mówił bezładnie, od czasu do czasu odrzucając kawałek gliny.

— Mnie się to wydaje ładne — rzekła nieśmiało.

— Ładne! Ładne! Idea wspaniała! Z początku młode są, piękne, zdrowe. Powoli życie je niszczy, miażdży. I oto koniec, *Koniec*.

Głos jego brzmi jakoś głucho, ponuro. Trinetta myśli o Nancy. Nie rozumie go. Pokazuje jej inne rzeczy: biusty kobiet, drobniejsze prace.

— To wszystko podług modelu?

— Naturalnie. Tylko pierwszy raz wydaje się to dziwnem. Później każda się przyzwyczaja. I ty mogłabyś mi pozować. Masz takie ładne ciało. Zauważyłem to już wówczas, w pociągu. Dobrym modelkom płacę po pięć franków.

Irytuje ją, że ciągle wraca do tego samego tematu. Czy istotnie nie widzi w niej nic, prócz modelu?

— Nie, nie chcę pozować, nie odważyłabym się.

— Ach, głupstwo! Z początku wszystkie to powtarzają. My artyści przy pracy jesteśmy tak samo jak lekarze. A ty byłabyś doskonałym modelem.

Nie chciała się jednak zgodzić. Może ogląda jego sypialnię? Waha się, a jednak jest ciekawa. Lekko pociąga ją za sobą. I tu to samo wykwintne, artystyczne urządzenie. Po kątach makartowskie bukiety i draperye, ściany okryte rysunkami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nieświadomych robotników. na rzecz księdza Hejnara.

Po wyczerpaniu dyskusyi tow. Szminda postawił następujące wnioski. które zostały jednogłośnie uchwalone:

1) Robotnicy schodniccy, zgromadzeni w dniu 8 marca. wyrażają uznanie dyrektorowi Słoninie, za jego owocną działalność pedagogiczną; 2) wyrażają uznanie dyrektorowi kopalń naftowych Kasy oszczędności p. Medyckiemu za to, że nie brał udziału na posiedzeniu kliki klerykalnej. które wyraziło uznanie i współczucie ks. Hejnarowi; 3) uchwalają ci robotnicy wotum ufności dotychczasowemu komitetowi szkolnemu, z wyjątkiem ks. Hejnara, który również do komitetu szkolnego należy; 4) w końcu wyrażają zgromadzeni ubolewanie, iż kilku ciemnych robotników dało się nakłonić przez ks. Hejnara do wniesienia skargi przeciw p. Słoninie.

Przegląd polityczny.

Zebranie hakatystów śląskich. W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyło się we Wrocławiu walne zebranie hakatystów śląskich przy udziale delegatów poszczególnych związków miejscowych, członków wydziału i mężów zaufania. Przewodniczył radca krajowy Kratz. Pierwszy przemawiał asesor Vossberg. sekretarz grupy wrocławskiej, zaznaczając, że hakatyści wrocławscy liczą 477 członków, a w tem przeszło dwustu studentów uniwersytetu wrocławskiego, którzy odbywają osobne posiedzenia za pozwoleniem władzy uniwersyteckiej. Mówca wzywał obecnych, aby starali się przysparzać towarzystwu członków, gdyż obecnie na 100 mieszkańców przypada zaledwie jeden hakatysta. Natomiast żywioł polski we Wrocławiu podnosi się zastraszająco. wynosi bowiem około 7000 osób.

Major Tiedemann dał krótki pogląd na rozwój towarzystwa hakatystów na Śląsku i wyliczył, że istnieje tam 21 grup z 4 tysiącami członków. Śląsk wymaga, zdaniem Tiedemanna, wielkiej baczności ze strony Niemców, ponieważ z 3 stron otoczony jest polskiemi dzielnicami.

Następnie przemawiał znany apostoł hakatystów poznańskich Wegener, referując o czynności komisyi kolonizacyjnej w Księstwie i Prusach zachodnich. Od roku 1886 wydano dotąd 133 miliony na 127 tysięcy hektarów ziemi. na której osiedlono 5627 protestanckich i 279 katolickich kolonistów.

Major Tiedemann ubolewał nad przyrostem polskości w miastach na pzowincyi. Temu można tylko zapobiedz, otaczając miasta szerokim pasem kolonistów niemieckich. W ten sposób, zdaniem mówcy, Polacy powoli z miast wyparci zostaną.

Skoro mowa o zjeździe hakatystów warto dodać, iż grupa hakatystów bytomskich postanowiła wysłać do kanclerza hr. Bülowa memoryał, dotyczący postępów polskości na Górnym Śląsku. Wymieniono tam na czele wszystkie na Śląsku wychodzące. oraz czytywane tam inne gazety polskie.

Dalej wyliczono, iż istnieje na Śląsku 8 banków polskich. Oprócz tego założono w r. 1900 spółkę parcelacyjną. która pod korzystnymi warunkami sprzedaje Polakom parcele, nabyte od Niemców.

Polskich lekarzy i dentystów jest obecnie na Górnym Śląsku 31. aptekarzy zaś i drogerzystów 17.

Wreszcie zaznacza memoryał tworzenie się wogóle polskiego stanu średniego i zakładanie przezeń licznych towarzystw i t. d.

Skarga ta świadczy wymownie, do jakiego stopnia obłędu doprowadza szowinizm.

Debata wojskowa w parlamencie niemieckim. Parlament niemiecki był we wtorek widownią wielkiej debaty wojskowej, którą zainaugurował tow. Bebel. Ogromny materyał krytyczny, zebrany w tej mowie i poparty datami, należycie uzmysłowił główne wady militaryzmu niemieckiego w obecnej dobie.

Jako pierwszą plagę przytoczył tow. Bebel sprawę pojedynków, wykazując, iż system ułaskawiania podtrzymuje tę krwiożerczą manię. Z przytoczonych w tem miejscu przykładów powtórzymy najbardziej drastyczny — ułaskawienia skazanego na 2 lata twierdzy porucznika Hildebrandta. Pojedynek ten był szczególnie oburzający. Hildebrandt — jak sobie może czytelnicy przypominają — wyzwał kolegę swego Blaskowitza, który w stanie nietrzeźwym go uderzył i zajścia całego po wytrzeźwieniu nawet nie pamiętał, poczem zabił go na miejscu. Taki był finał uczty, którą Blaskowitz, mający nazajutrz się żenić, wyprawił w kasynie oficerskiem.

Obok pojedynków postawił tow. Bebel kwestyę maltretowania żołnierzy. I tu o naprawie myśleć nie można, dopóki na tym punkcie panować będzie małokarność i dopóki notorycznie brutalni ludzie będą pełnili służbę podoficerską. Wśród olbrzymiej litanii tego rodzaju nadużyć, mówca cytuje jednego podoficera. który stawał przed sądem wojskowym, oskarżony o 150 wypadków znęcania się nad żołnierzami. Oprócz bicia i bolesnych tortur, żołnierz zmuszany bywa przez swoich dręczycieli do najwstrętniejszych czynności, nawet do połykania własnych odchodów. (Głośnym był wypadek z podoficerem Grossem z Rendsburga i żołnierzem Fröblem). Obok podoficerów i oficerowie dostarczają bardzo pokaźnego procentu dręczycieli. Tow. Bebel przytacza tu długą statystykę wypadków ściśle stwierdzonych, bo karanych przez sądy wojenne.

W pewnym związku z prześladowaniem żołnierzy znajduje się cały obecny system militarny, przestarzały, polegający na koszarowej tresurze, na blichtrze wewnętrznym i paradzie, nic wspólnego ze sprawą obrony nie mającym. Przy tej okazyi tow. Bebel krytykuje całe dzisiejsze wykształcenie wojskowe. Wkońcu przechodzi do głośnych manewrów cesarskich z fantastycznymi atakami kawaleryi. (Jak wiadomo, cesarz Wilhelm dla własnej emocyi urządza sobie stale na zakończenie manewrów „zwycięską“ szarżę kawaleryjską, mężnie jadąc na czele z rozwianym płaszczem i pióropuszem).

Manewry te — powiada tow. Bebel — są przedmiotem ironicznych krytyk zagranicy i niczem więcej. („Temps“ np. porównywał je z uwijaniem się na karuzeli. *Przyp. Red.).*

Odpowiadał na to przemówienie minister Gossler. Warto ze słów jego jedno przytoczyć zdanie: barbarzyństwo podoficerów w armii niemieckiej tłómaczy p. minister... ogólnem zdenerwowaniem, które się w całem społeczeństwie spostrzega. A więc — według tej światłej opinii powinni i ludzie w „cywilu“ znęcać się w ten sam sposób, nie zapominając o częstowaniu się ekskrementami...

Kwestyę kawaleryjskich produkcyj cesarza Wilhelma — które mają podobno doprowadzić do zwiększenia kawaleryi, chciał poruszyć też tow. Kunert. Gdy jednak mość cesarską po imieniu nazwał trzykrotnie, zmonitował go marszałek Ballestrem, tak, że tow. Kunert zniecierpliwiony zawołał wreszcie: Nawet nazwę Boga wspominać tu wolno, a Wilhelma II nie.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie stróżów w Krakowie. W ubiegłą niedzielę w sali krakowskiego Związku stowarzyszeń robotniczych, o godzinie 2 po południu, przy licznym udziale uczestników, odbyło się poufne zgromadzenie stróżów, na którem przemawiali tow.: Serkowski i Bielecki. Po dyskusyi uchwalono wnieść do rady miasta petycyę na ręce prezydenta o wywóz popiołów i rewizyę mieszkań stróżów.

Czeska komisya zawodowa w roku 1902 służyła jako centralizacya 326 stowarzyszeniom fachowym, oraz 232 towarzystwom samokształcenia; członków, regularnie płacących swoje wkładki, było w stowarzyszeniach zawodowych przeciętnie 12.948, w towarzystwach samokształcenia 8074. Komisya zajmowała się w roku ubiegłym kwestyą ubezpieczenia na starość, kwestyą wspierania bezrobotnych, kwestyą terminatorów i kwestyą szkół przemysłowych; kierownictwo strejków, nielicznych zresztą, pozostawiała poszczególnym związkom zawodowym. W siedmiu wypadkach komisya pośredniczyła w sporach między robotnikami i przedsiębiorcami, a pięć razy osiągnęła rezultat całkowicie lub częściowo pomyślny dla robotników. Na wystawie robotniczej w Pradze komisya za swoje prace statystyczne otrzymała pierwszą nagrodę. Dochody czeskiej komisyi zawodowej wynosiły w roku ubiegłym 19.479 K 51 h, wydatki 15.628 K 11 h.

Strejk cieśli i murarzy w Bydgoszczy. Piszą nam z Bydgoszczy: Wybuchł tutaj strejk robotników ciesielskich i murarskich. Ostrzega się towarzyszów z tych zawodów, aby przed ukończeniem strejku bezwarunkowo nie przyjeżdżali do Bydgoszczy. Prawdopodobnie przyjdzie w Bydgoszczy do strejku powszechnego.

Strejki w Belgii. Według statystyki, którą podaje tow. Chagrin z Brukseli w „Correspondenzblatt der Generalkommission der Gewerkschaften Deutschlands“, w Belgii w r. 1902 strejków było 75, a strejkujących 11.444, między nimi 6395 górników i 1840 tkaczy. Z tych strejków było 43 obronnych (liczba strejkujących 5504), a 32 zaczepnych (liczba strejkujących 5940). Całkowicie wygrano 5 strejków obronnych i 3 zaczepne, częściowo wygrano 9 strejków obronnych i 5 zaczepnych; natomiast 29 strejków obronnych i 24 zaczepnych zupełnie stracono. Te ostatnie cyfry odzwierciedlają znaną słabość ruchu zawodowego w Belgii, gdzie z związkami zawodowymi socyalistycznymi, których członkowie płacą bardzo nizkie wkładki, rywalizują związki zawodowe klerykalne, a tu i owdzie nawet i związki zawodowe liberalne.

Strejk powszechny w kwietniu 1902, jako akcya o celach wyłącznie politycznych, nie został wcielony do powyższej statystyki.

Ruch strejkowy w Holandyi. W Amsterdamie wybuchł strejk cieśli i murarzy, którzy domagają się podwyższenia płac. Podobne żądania w wielu miejscowościach Holandyi postawili robotnicy i robotnice zatrudnione w fabrykach papieru; na wypadek odrzucenia tego żądania, rozpoczną strejk. Podwyższenia płac zażądali również robotnicy metalurgiczni w Haarlem. Obecnie trwa jeszcze strejk robotników w fabryce cygar w Steenwijk, strejk robotników sztukatorskich w Groningen i strejk robotników metalurgicznych w Zaandom.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 13 marca. 1600. Przyłączenie Estonii do Polski. — 1781. Astronom Herschel odkrywa planetę Uranusa. — 1815. Napoleon skazany na wygnanie na wyspę Elbę. — 1848. Rewolucya w Wiedniu. — 1881. Rewolucyonista Hryniewiecki zabija bombą cara Aleksandra II.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Dwa sumienia“. dramat w 5 aktach Pawła Anthelma (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: Koncert dla dzieci. O godz. 7 wieczorem: „Dwa sumienia“. dramat w 5 aktach Pawła Anthelma.

Administracya „Naprzodu“ przeniosła się na ul. Sławkowską l. 29; tam też znajduje się i sklep „Naprzodu“.

„Zaprzyjaźnione mocarstwa“. Nasz korespondent lwowski donosi nam: Dowiaduję się, że rewizya przeprowadzona u rosyjskiego poddanego była skierowana przeciwko zupełnie innej osobie, której jednak ani sędzia, ani komisarz już nie zastali. W tem samem pomieszkaniu mieszkał jednak drugi rosyjski poddany, u którego przeprowadzono rewizyę nawet osobistą, mimo, że nie było pod tym względem żadnego polecenia.

Komisya usprawiedliwia się tem, że rewizyę przeprowadza się w lokalu „bez względu“ na to, jaką się tam zastaje osobę. (A rewizya osobista?!).

Przesłuchiwanie aresztowanego, poddanego rosyjskiego trwało przez cały prawie dzień wtorkowy. Aresztowanego trzymano w aresztach policyjnych i mimo, że to więzień polityczny, nie chciano mu dopuścić wiktu domowego.

Śledztwo policyjne zostało ukończone; nadkomisarz Wenc spisał obszerny protokół, poczem cały materyał „dowodowy“ wraz z aresztowanym odstawiono do sądu obwodowego w Tarnopolu.

Nagromadzony materyał stoi podobno w związku ze sprawą aresztowanego w Kopyczyńcach, poddanego rosyjskiego i obie sprawy mają być łącznie traktowane.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że od jakiegoś czasu uwijają się po Lwowie szpiedzy rosyjscy, którzy śledzą każdy krok zamieszkałych we Lwowie poddanych rosyjskich. Onegdaj rano jeden z tych „dżentelmenów“ śledził krok w krok tow. St., który był w towarzystwie kilku obcych. Omal nie przyszło do ostrego starcia, ale szpicel wczas jeszcze się zoryentował i uciekł“.

Prasa konserwatywna, gotowa bronić każdego łajdactwa, jeżeli tylko rozchodzi się o prześladowanie socyalistów — usiłuje usprawiedliwić nagonkę, prowadzoną wspólnie przez rosyjskich i austryackich policyantów.

„Dziennik polski“ przedstawia całą sprawę, jako zwykłą drobnostkę, w której rozchodzi się tylko o powstrzymanie „karygodnej kolportaży“ zakazanych pism w Galicyi. „Czas“ gniewa się na „Naprzód“ i „Kuryer lwowski“, które napiętnowały usłużność policyi austryackiej wobec rosyjskiej — iż pisma te „podburzają przeciw władzy“.

Najpocieszniejsze odkrycie zrobił jednak „Głos narodu“, którego niepoczytalność jest wprost rozbrajającą. Oto z wrodzonym sobie kretynizmem odkrył on, iż rozchodzi się tu tylko o tłumienie przez władze „propagandy rusofilskiej“. A więc socyaliści, za którymi węszy sfora żandarmów rosyjskich — to „propagatorowie rusofilstwa“.

Rząd rosyjski ściga „propagandę rusofilską“ — tak, coś podobnego odpowiada zupełnie poziomowi umysłowemu redakcyi „Głosu narodu“.

Rozstrzygnięcie konkursu. W Szkole Sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie rozstrzygnięto konkurs na projekt klamry do paska. Z pomiędzy 53 nadesłanych na konkurs prac, pierwszą nagrodę otrzymała praca p. Ludwiki Doborzyńskiej, drugą p. Heleny Gutowskiej; wyróżniono zaś prace p. Janiny Lewakowskiej, p. Maryi Pokrzywnickiej i p. Heleny Gutowskiej. Następny konkurs ogłoszony na projekt afisza. Nagroda: komplet dzieł literackich St. Wyspiańskiego.

Spoczynek niedzielny w Krakowie. Z kół handlowych otrzymujemy następujące uwagi: Znane jest rozporządzenie, że wszystkie sklepy z wyjątkiem szynków mają być otwarte w niedzielę tylko przez 6 godzin. Ponieważ jednak Kraków jest w tem nieszczęśliwem położeniu, że prawie wszystkie handle korzenne są połączone z wyszynkami wódek, wskutek tego subjekci muszą w nich pracować bez wytchnienia przez 18 godzin dziennie — w niedzielę zaś, zamiast odpoczynku, mają subjekci podwójną pracę w handlach korzennych, połączonych z wyszynkami wódek, bo z wyjątkiem kilku katolików, którzy zamykają sklepy w niedzielę i kilku żydów, którzy zamykają w sobotę, wszystkie sklepy korzenne, połączone z wyszynkami są otwarte przez cały rok.

Z początku władze uważały na to, ażeby w szynkach nie sprzedawano innych towarów w godzinach przeznaczonych na odpoczynek; niektórzy kupcy zasłaniali też początkowo towary korzenne płachtami, ale obecnie wszyscy bez skrupułów sprzedają wszystkie towary przez cały dzień w niedzielę. Wskutek tego subjekci nie mają żadnego odpoczynku.

Najlepiej byłoby, gdyby kupiec, chcący mieć w niedzielę sklep przez cały dzień otwarty, przeznaczył na wyszynk osobny lokal.

Pomnik Kościuszki w Krakowie. Bawiący chwilowo w Krakowie dyrektor Maurycy Lazarus zwiedził onegdaj zakład fabryczny Dobrzańskiego i spółki w Podgórzu, gdzie mu pokazano odlane dotąd części pomnika Kościuszki, który ma stanąć w naszem mieście. Dyrektor Lazarus wystosował obecnie do komitetu budowy pomnika pismo, w którem oświadcza gotowość wzniesienia pomnika wyłącznie swoim kosztem i ofiarowania go krajowi.

Samobójstwo. W rowie fortyfikacyjnym na Olszy znaleziono onegdaj trupa młodego mężczyzny, niewiadomego nazwiska. Popełnił on samobójstwo przez powieszenie się na jednym z drzew tam rosnących.

Echo krwawych rozruchów czerwcowych. Ze Lwowa donoszą nam: Na polecenie ministra prezydenta Koerbera, jako ministra spraw wewnętrznych, wypłacono już w tutejszej dyrekcyi policyi niejakiemu Lichtowi, któremu syna zastrzelono podczas rozruchów czerwcowych, jednorazowe odszkodowanie w kwocie 1000 koron.

Wypłata ta nastąpiła na usilne i energiczne urgensy tow. posła Daszyńskiego.

Prelekcya Uniwersytetu ludowego we Lwowie p. t. „Jak utworzyła się ziemia nasza i życie na niej“ odbyła się dnia 10 marca w sali organizacyi kolejarzy, przy pl. Solarni 4, a słuchało jej przeszło 150 osób. Prelegent inż. Libański przy pomocy obrazów świetlnych objaśniał zjawiska astronomiczne. Był to pierwszy z 10 wykładów, zapowiedzianych na każdy wtorek dla dzielnicy Gródeckiej.

Komisya wiecu 30 miast galicyjskich obradowała we środę we Lwowie. Przewodniczył dr. Doliński, burmistrz Przemyśla. W obradach uczestniczyli pp.: dr. Jahl z Jarosławia, Maryewski z Podgórza, dr. Goldhamer z Tarnopola i dr. Steuerman ze Stryja. Rozpatrywano głównie znany projekt rządowy ustawy przeciw opilstwu, wyrażając zapatrywanie, że „mógłby niekorzystnie oddziałać na interesy miast posiadających prawo propinacyi o tyle, że wprowadza przymus koncesyjny na sprzedaż trunków w zamkniętych naczyniach“. Poruszono także kwestyę indemnizacyi miast za prawo propinacyi. Komisya uchwaliła wypracować odpowiedni memoryał, który zawiezie do Wiednia deputacya z pp. Dolińskim i Jahlem na czele.

Szykanowanie dziennikarzy w parlamencie. Prezydyum Izby posłów zamierza tak zwaną „Czerwoną salę“ przyjęć w parlamencie zamienić w bufet i zabronić wstępu do niej nie tylko publiczności ale i dziennikarzom. Oprócz tego ma być zaprowadzoną umundurowana straż.

Dziennikarze mają zamiar gremialnie zaprotestować przeciw tym nowym projektom i zamierzają ewentualnie zastrejkować.

Pożar. Z Przemyśla donoszą, że w środę po godz. 9 wieczór wybuchł pożar na Podwiniu, który zniszczył doszczętnie dwie realności. Szkoda wynosi 10.000 K.

Doraźna kara za kłamstwo. Z Cieszyna piszą nam: Zabawny epizod wydarzył się w Cieszynie w niedzielę 8 b. m. w sali ratuszowej podczas uroczystego jubileuszu Leona XIII. Ozdobiony orderem papieskim notaryusz Dybowski, plótł jako prelegent długi czas różne koszałki opałki, w których usiłował udowodnić, że obecny papież to najmędrszy z ludzi pod słońcem, prawdziwy opiekun biednych, reformator spraw robotniczych itd.. aż wreszcie wypowiedział takie zdanie: „Jako miłośnik pokoju zawarł papież przymierze z wszystkimi narodami z wyjątkiem Włochów, anarchistów i socyalistów (ciekawe narody!?), którzy dążą do ogólnego przewrotu!“ I stała się nagle rzecz dziwna i niewytłumaczona, bo oto w tej chwili prawdomówny prelegent utknął w mowie i ani jednego słowa nie mógł już wypowiedzieć. Przez 20 minut stał niemy ze spuszczoną głową, przewracał coś w kartkach, wkładał na nos i zdejmował binokle, a tymczasem na sali wszczął się szmer i niepokój... Tu i owdzie szeptano: „Odjęło mu mowę“, „zwaryował“, „zasłabł“ i t. p. Wreszcie na estradę wszedł ks. Londzin, dotknął czoła prelegenta, szepnął mu coś do ucha i dopiero wtedy właściciel orderu papieskiego zakończył swe przemówienie odczytaniem telegramu do papieża i usunął się z widowni.

Jeszcze austryacka afera dworska. „Fränkische Courier“ donosi, że między księżną Ludwiką i Gironem z jednej strony a narzeczoną Wölflinga, panną Adamowiczówną z drugiej strony wywiązały się bardzo nieprzyjazne stosunki, z chwilą, gdy pewnego razu Adamowiczówna niekorzystnie wobec ks. Ludwiki wyraziła się o Gironie. Wielki książę Toskany, ojciec arcyksięcia Leopolda Ferdynanda, miał przed rokiem w pewnym banku wiedeńskim złożyć 100.000 złr. na rzecz Adamowiczównej pod warunkiem, iż zerwie z arcyksięciem Leopoldem. Warunek ten Adamowiczówna złamała.

„Fränkische Courier“ zapewnia, że Adamowiczównej sprzykrzył się już pobyt w Szwajcaryi, tem więcej, iż narzeczony jej kilkakrotnie oświadczył wobec interwiewujących go dziennikarzy, że nigdy się z nią nie ożeni. Adamowiczówna zamierza obecnie powrócić do Monachium, lub do Wiednia i wstąpić do teatru.

Wiadomość, podana przez „Fränkische Courier“ wymaga potwierdzenia.

Głód w Dalmacyi. Ludność powiatu spalackiego w Dalmacyi nawiedzoną została klęską głodu. Najsroższa klęska dotknęła gminy Lecevica i Muc. W Spalato utworzył się komitet dla niesienia pomocy nędzarzom, mrącym z głodu. Także z innych miejscowości Dalmacyi nadchodzą wiadomości o rozszerzającej się coraz bardziej klęsce głodu i wzrastającem wychodźtwie. Emigracya z Dalmacyi skierowaną jest tego roku do Hercegowiny i Czarnogóry.

Demonstracye w Helsingforsie. W Helsingforsie przyszło do groźnych demonstracyj przeciwko przybyłemu tam z Abo prezydentowi „hofgerichtu“ Strengowi, który nie przyłączył się był do protestu innych członków trybunału i za to otrzymał order carski. Publiczność, zebrana licznie na dworcu, przyjęła go gwizdaniem i okrzykami:

„Zdrajca!“ i nie pozwoliła mu wsiąść do dorożki. Streng nie mógł znaleźć pokoju w żadnym hotelu miejscowym, nawet w mniejszych gospodach oświadczono mu, że dla zdrajców niema tam przytułku.

Giron trapistą! Bratni nasz organ, wychodzący w Dreznie, „Sächsische Arbeiter-Zeitung“ zamieszcza następujący list, przesłany redakcyi przez prezydyum miasta Ninove w Belgii: „Mamy zaszczyt donieść, że pan André Giron, idąc za radą swego wuja, urzędnika w Brukseli, właśnie wstąpił do klasztoru trapistów w naszem mieście“. Powyższy list podpisał prezydent miasta i sekretarz gminy.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z sali sądowej.

Konkurenci hr. Starzeńskiego. W lecie zeszłego roku aresztowano w Krakowie handlarzy siana Jakóba Habera i Abrahama Silbigera, pod zarzutem oszukiwania na wadze. Aresztowania dokonał oficyał policyi Horak, wskutek denuncyacyi handlarza sianem Zangena, wspólnika hr. Starzeńskiego.

Wczoraj odpowiadali Haber i Silbiger przed trybunałem orzekającym w Krakowie za zbrodnię oszustwa. Akt oskarżenia zarzucał im, że dla zakładu Helzlów dostarczyli 40 wiązek siana, które zamiast 200 klg, ważyły tylko 168 klg. 80 g.; że również dostarczone przez nich wiązki siana dla miejskiej straży pożarnej, klasztoru Cystersów w Mogile, oraz dla Stanisława Szulca, Antoniego Perkowskiego i innych, miały mniejszą wagę od podanej przez dostawców.

Badania w tej sprawie prowadził z niezwykłą gorliwością oficyał policyi p. Horak.

Rozprawie przewodniczy radca Błonarowicz. Oskarżonych bronią adwokaci dr. Csesnak i prof. dr. Rosenblatt. Do rozprawy zawezwano około 20 świadków.

Oskarżeni nie przyznają się do zarzuconych im czynów i oświadczają, że sprzedawali swoim odbiorcom siano za cenę odpowiadającą wadze wiązek.

Przesłuchany jako świadek oficyał policyjny Horak zeznał, że w istocie pierwsze doniesienie przeciw oskarżonym wniósł handlarz Zangen. Później miały się zgłaszać na policyę inne osoby z doniesieniami na oskarżonych.

Świadek A. Wójcik, brandmistrz miejskiej straży pożarnej zeznał, że wiązki od Habera były rozmaitej wagi: jedne ważyły więcej, drugie mniej. Straż nie poniosła wskutek tej dostawy żadnej straty i dalej bierze siano od Habera.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Dyskusya budżetowa.

Poseł **Romańczuk** omawia walki narodowościowe w Austryi i powiada, że Niemcy żądają dla siebie pierwszego stanowiska w Austryi i mają do tego w pewnej mierze prawo, na mocy ilościowego stosunku w państwie, na podstawie historycznego rozwoju w państwie, swej wysokiej kultury, swej materyalnej siły itd. Ale te pretensye nie powinny iść zbyt daleko. Niemcy nie powinni żądać więcej, niż być „primi inter pares“, nie powinni także żądać niemieckiego języka państwowego i parlamentarnego.

Co prawda w państwie wielujęzycznym, jak Austrya, język pośredniczący w pewnych granicach jest nie tylko pożądany, ale wprost konieczny. Także koniecznym jest język parlamentarny, a takim nie może być żaden inny język jak niemiecki.

Opór Niemców przeciw zakładaniu nieniemieckich zakładów naukowych nie jest uzasadniony, ponieważ nie narusza to ich stanu posiadania. Rusini w walce Czechów i Niemców zajmują stanowisko objektywne, ale uznają, że Czesi zawdzięczają swą kulturę głównie Niemcom.

Dalej omawiał Romańczuk stosunki galicyjskie, przyczem powiedział, że w żadnym kraju nie zaszły w ostatnich latach tak znaczne zmiany, jak właśnie tam. Do końca lat 60-tych panował tam język niemiecki w szkołach i urzędach. Zmiana dokonała się nagle i z tej zmiany nie skorzystały oba, prawie równe ilościowo, mieszkające tam narody, tylko Polacy wszystko dostali, a Rusinom została tylko ta mała cząstka, którą i pierwej mieli pod panowaniem Niemców, jednakowoż znacznie ukrócona. Najważniejszem jest jednak, że podczas gdy dawniejsi panowie kraju, Niemcy, traktowali obie narodowości równomiernie, obecnie panami Rusinów stali się Polacy, którzy wykonują swą władzę bezwzględnie i samowolnie.

Z tego powodu zapanowała materyalna ruina i zupełna bezsilność Rusinów, którzy w radzie państwa mają tylko ośmiu zastępców, a z tych tylko czterech swoich kandydatów, podczas gdy Polacy mają 70. I zewnętrzną i wewnętrzną polityką kierują zastępcy tych ludzi, którzy nie byli w stanie kierować swem własnem państwem, a którzy ciemiężeniem Rusinów dali pierwszy impuls do upadku swego państwa, a do wzmocnienia największego ich wroga, Rosyi.

Poseł **Kramarz** polemizował z mówcami niemieckimi i stwierdził, że minister Rezek, choć patryota, zawsze był i jest urzędnikiem, a nigdy nie należał do stronnictwa mówcy, oraz, że został ministrem bez wiedzy i przyczynienia się Czechów. Niemcy oświadczyli się za tym gabinetem, ponieważ wiedzą, że w tej Izbie nie mają większości i że nie mogą utworzyć ministerstwa parlamentarnego, a dobrze wiedzą, że na fotelach ministeryalnych w obecnym gabinecie urzędniczym zasiadają ich reprezentanci. Nie Niemcy, ale Czesi mają prawo do skarg. Czesi są za równouprawnieniem wszystkich narodów.

Prezydent gabinetu dr. **Körber** oświadcza, że rząd jest zupełnie bezstronnym. Skargi na lepsze traktowanie jednej lub drugiej narodowości przy mianowaniu urzędników, pochodzą zarówno ze strony czeskiej jak i niemieckiej, co wskazuje na to, że obie skargi są nieuzasadnione. Rząd ani na chwilę nie porzucił myśli doprowadzenia do porozumienia między stronnictwami.

Również skargi Słoweńców są nieuzasadnione. Co do kwestyi autonomii Tyrolu południowego, rząd gotów jest zgodzić się na taki projekt, na jaki zgodzą się obie narodowości.

Dalej oświadczył minister: Także panów z Galicyi wschodniej chciałbym prosić o nieco odmienną taktykę. Ciężkie żale, z jakimi i tym razem wystąpili, tworzą już całą literaturę. Powiadają oni naturalnie, że rząd zatyka sobie uszy watą, aby nic nie słyszeć; że sejm galicyjski już zupełnie ma nieczuły słuch. Ale w tem tkwi właśnie wielki błąd. Wiemy wszystko o prawdziwych stosunkach w Galicyi wschodniej i dlatego radziłbym ludności ruskiej, aby ze swemi zażaleniami i życzeniami wystąpiła wreszcie przed sejmem galicyjskim stanowczo, lojalnie i otwarcie, ale bez nienawiści.

Rząd będzie tam popierał wasze słuszne życzenia. Ale właśnie dlatego, że narodowy antagonizm w kraju tym ma tak znaczne domieszki społeczne, mojem zdaniem jest koniecznem, aby zaniechano niebezpiecznej agitacyi i rozpoczęto rozumną pracę. A teraz jeszcze słów kilka o strejkach rolnych. Mówię to tu całkiem otwarcie, że już teraz liczymy się z możliwością powtórzenia się strejków.

Można strejkować, ale połączona tu z tem agitacya polityczna wzywa nas do baczności, a jeżeli agitacya ta posługuje się środkami nielegalnymi, to wymaga obrony i to bardzo poważnej obrony. Jest dość środków legalnych, aby utrzymać spokój w kraju i nie potrzebujemy żadnych dróg nadzwyczajnych, ale spokój w kraju musi być utrzymany pod każdym warunkiem.

Minister omawia następnie sprawy, należące do zakresu ministerstwa sprawiedliwości. Podnosi konieczność reformy ordynacyi adwokackiej i notaryalnej, jakoteż reformy procedury i ustawy karnej. Projekt nowej ustawy karnej jest już na ukończeniu i należy mieć nadzieję, że Izba załatwi tę ustawę. Etat urzędników sędziowskich musi być odłączony od etatu prokuratoryi. Austryackie sądownictwo musi być niezawisłem a sprawiedliwem.

Minister mówi następnie o sprawach administracyjnych i oświadcza się za uproszczeniem.

Następnie omawia minister sprawę czeskiej Kasy oszczędności w Pradze, a potem stosunek Austryi do Węgier i powiada, że należy się wstrzymać od wszelkich gwałtownych słów, a węzły, łączące obie połowy monarchii, będą nadal utrzymane. Wreszcie chwali się, że nie stosował § 14. Koniec posiedzenia o godz. 6; następne dziś.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 12 marca. Komisyą szkolna przyjęła po dłuższej dyskusyi 15 głosami przeciw 5 wniosek posła Franc. Hoffmanna, wzywający rząd, aby szkoły średnie i ludowe w radzie szkolnej krajowej reprezentowali wybierani członkowie stanu nauczycielskiego.

Wniosek posła Stürgkha, by rząd przy mianowaniu członków rady szkolnej krajowej szczególnie uwzględniał reprezentantów nauczycielstwa ludowego i średniego, przyjęto jednomyślnie.

W dyskusyi poseł Rotter oświadczył się zasadniczo za wnioskiem posła Hoffmanna, za wybieraniem reprezentantów nauczycieli do rady szkolnej krajowej, ponieważ mianowane przez rząd osoby nie są często mężami zaufania nauczycielstwa, a jako dowód przytoczył mówca postępowanie niektórych inspektorów okręgowych szkolnych przy wyborze zastępców stanu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej, np. ostatni wybór w Krakowie.

Wiedeń, 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano między innemi następujące

interpelacye:

Posła tow. Daszyńskiego w sprawie nadużyć praktykanta konceptowego przy starostwie w Kołomyi, p. Bilińskiego;

posła Susterszica w sprawie zamiaru rządu, aby sesyę delegacyjną zwołać dopiero w jesieni. Interpelacya uważa odłożenie sesyi do tak późnego czasu za niestosowne ze względu na poważne zawikłania na Bałkanie.

Po przedsięwzięciu kilku wyborów uzupełniających przystąpiono do dalszego ciągu

dyskusyi budżetowej.

Poseł **Schücker** omawia wczorajszą mowę dra Körbera. Podnosi, że Niemcy tak długo ze sceptycyzmem patrzeć będą na akcyę rządu, jak długo nie wykażą się jakąś faktyczną zdobyczą. Jednakże chęć do pracy dra Körbera i jego wytrwałość, z jaką się stara uczynić parlament zdolnym do pracy, zasługuje na wszelkie uznanie.

Mówca nie może jednak wierzyć zapewnieniom prezydenta ministrów, jakoby rząd był bezstronny. Jest konieczną rzeczą, ażeby Niemcy mieli swojego własnego ministra (rodaka), któryby ich interesy tak samo energicznie zastępywał, jak czeski minister-rodak. Budżet musi wywołać poważne obawy. Wkońcu polemizuje mówca z wczorajszą mową posła Kramarza i zaznacza, że żadne stronnictwo nie ma bliższych stosunków z rządem i nie ciągnie tak wielkich korzyści, jak Czesi. Niemcy chcą pokoju, lecz nie powinien on być stworzony kosztem ich szczepu.

Poseł **Kvekvic** zarzuca organom rządowym w Dalmacyi nieprzyjazne stanowisko wobec słowiańskiej ludności.

Poseł **Peric** oświadcza, że Kroaci nigdy nie odstąpią od praw swoich i przytacza skargi Kroatów dalmackich.

Następnie zabrał głos poseł **Zaczek**, podczas mowy którego przyszło do żywej wymiany słów pomiędzy Czechami a członkami niemieckiej lewicy.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

Zwołanie sejmów.

Wiedeń, 12 marca. „Zeit“ twierdzi, że rząd nosi się z myślą zwołania sejmów na bardzo krótką sesyę podczas feryj wielkanocnych.

Zaburzenia w lwowskich aresztach miejskich.

Lwów, 12 marca. Wczoraj po południu wybuchły w aresztach miejskich przy ulicy Grodeckiej rozruchy aresztantów niezadowolonych z długiego czekania na stwierdzenie ich przynależności i wysłanie. Aresztanci zaczęli dobijać się do drzwi i okien i krzycząc domagać się uwolnienia. Starszy komisarz policyi Kreiner, przyrzekłszy zbadać skargi aresztantów i przyspieszyć wysłanie, uspokoił niezadowolonych.

Proces o zabicie policyanta.

Lwów, 12 marca. Dzisiaj o godz. $3\frac{3}{4}$ po południu zapadł wyrok w sprawie Franciszka Wojciecha Krzyżanowskiego i tow. o zamordowanie kaprala policyjnego Gończaka w dniu 17 października zeszłego roku na pl. Misyonarskim. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazano Krzyżanowskiego za zbrodnię morderstwa, gwałtu publicznego i obrazę warty na karę śmierci przez powieszenie (!!).

Resztę oskarżonych Józefa Uhyrę, Adolfa Grünnera, Hryńka Głeja, Ludwika Wawrzyszyna false Kozowego, Israela Jakóba Lindwurma, Jana Tyrana i Władysława Wojnowskiego za zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego na osobie Gończaka, każdego z nich na karę dwuletniego ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co miesiąc. Natomiast na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolniono oskarżonego Arona Zimmermanna od wszelkiej winy i kary. Obrońcy imieniem oskarżonych wnieśli przeciw wyrokowi częściowo zażalenie nieważności, częściowo odwołanie co do zbyt wysokiego wymiaru kary.

Run w Pradze.

Praga, 12 marca. Natłok w Kasie oszczędności w ostatnich dniach nieco zmalał. Zjawiają się jednakże osoby, które przynoszą po kilka książeczek. Przeciętnie w ostatnich dniach zjawiało się około 300 osób dziennie. Wiele stron przysyła swoje książeczki pocztą. Mimo iż natłok się zmniejszył, rozpowszechnione fałszywe pogłoski ciągle jeszcze wywierają swój wpływ. Wdrożone śledztwo doprowadziło do pewnych konkretnych rezultatów.

Węgrzy przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt, 12 marca. Kilkuset studentów urządziło w auli uniwersyteckiej zgromadzenie protestujące przeciw przedłożeniu wojskowemu. Uchwalono petycyę do sejmu o usunięcie z porządku dziennego tego przedłożenia.

Wielki Warażdyn, 12 marca. Słuchacze tutejszej Akademii prawa urządzili wieczór zgromadzenie protestujące przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 12 marca. Przed posiedzeniem sejmu przyjął hr. Apponyi deputacyę, złożoną z 530 członków, pod przewodnictwem posłów Kossutha i innych z partyi niezawisłej, która wręczyła mu petycyę, protestującą przeciw ustawie wojskowej.

Po rozpoczęciu posiedzenia przystąpiła Izba do dalszego ciągu dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem.

Manifest cara.

Petersburg, 12 marca. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu następujący manifest cara:

„Wstępując na tron przodków uczyniliśmy święty ślub wobec Wszechmocnego i wobec własnego sumienia, by podstaw światowej potęgi Rosyi usilnie strzedz. Do spełnienia zadania wobec poddanych wybraliśmy drogę, którą szli nasi poprzednicy, a zwłaszcza ojciec mój. Przedwczesny zgon nie pozwolił mu dokończyć pracy, na mnie więc spadł obowiązek doprowadzenia rozpoczętej przez ojca pracy do końca, mianowicie ustalenia porządku i praw odpowiednio do potrzeb życia narodu.

Ku największemu memu ubolewaniu przeciągają przez państwo wichrzenia i nauki obce rosyjskiemu życiu, tamują prace około podniesienia dobrobytu. Zamieszki te niepokoją umysły poddanych, odciągając je od produktywnej pracy i psują drogie sercu mojemu życie rodzinne i młodociane siły, tak potrzebne dla ojczyzny. Od wysoko i nizko postawionych żądamy silnej woli i silnego oporu przeciw każdemu naruszeniu praw. Ufając w uczciwe wypełnianie obowiązków służby przez wszystkich obywateli, powzięliśmy zamiar zaspokojenia niektórych potrzeb państwa.

Uważamy za rzecz konieczną ścisłe przestrzeganie ustaw tolerancyjnych, które zawarte są w ustawach zasadniczych Rosyi, uważających kościół prawosławny za panujący i poręczających wszystkim innym wyznaniom swobodę wiary i odprawiania nabożeństw w ich obrządkach, postanowiliśmy wydać zarządzenia w celu materyalnego polepszenia bytu prawosławnego duchowieństwa wiejskiego, aby powiększyć jego współudział w publicznem życiu. Odpowiednio do zadania popierania stosunków ekonomicznych ludów ma być czynność instytucyj kredytowych państwa i banków szlacheckich oraz włościańskich dostosowana do rozwoju i interesów drobnej szlachty i włościan, którzy mają być filarami rosyjskiego życia. Rewizya ustaw, przeznaczonych dla narodu, ma być przydzieloną konferencyom gubernialnym, które mają te ustawy opracować i przystosować do lokalnych właściwości. Do konferencyj tych mają być powołane osoby, cieszące się zaufaniem publiczności. Podstawą tych praw, nie naruszających własności gminnej, ma być droga umożliwienia włościanom wystąpienia z gminy.

Bardzo pilnemi są zarządzenia w celu zniesienia uciążliwego dla chłopów obowiązku poręki. Zarząd gubernialny i okręgowy ma być zreformowany przez powołanie miejscowych zastępców.

W końcu manifestu wzywa car poddanych do jak najściślejszego współdziałania w dziele „polepszenia obyczajów“, podniesienia życia rodzinnego i publicznego, oraz poleca ministrom i wyższym urzędnikom wypowiedzenie zdania o przeprowadzeniu jego zamiarów.

Rewolucyoniści w armii rosyjskiej.

Petersburg, 12 marca. Wczoraj aresztowano tu dwóch oficerów od artyleryi z akademii mikołajewskiej, jako podejrzanych o udział w ruchu rewolucyjnym. Rewizya w domu aresztowanych wykazała podobno, że uprawiali oni propagandę rewolucyjną między żołnierzami rosyjskimi i rozdawali między nich broszury treści rewolucyjnej.

Rozruchy robotnicze w Rosyi.

Petersburg, 12 marca. Wychodzący w Tyflisie dziennik urzędowy „Kaukaz“ donosi, że w niedzielę odbyły się tam rozruchy na ulicach, wywołane przez robotników. Demonstranci napadli na pogrzeb. Powstała bójka, w czasie której zostali dwaj oficerowie ranni strzałami rewolwerowymi. Policya rozprószyła tłumy przy pomocy wojska, wiele osób aresztowano.

Wybuchy Wezuwiusza.

Portici, 12 marca. Wybuchy Wezuwiusza nie ustają, jednakże nie mają charakteru niepokojącego. Wybuchający Wezuwiusz przedstawia wspaniały widok.

Portici, 12 marca. Czynność Wezuwiusza wieczorem się wzmogła. Dają się czuć ciągłe trzęsienia ziemi.

Parlament angielski.

Londyn, 12 marca. Izba gmin obradowała w dalszym ciągu nad przedłożeniem wojskowem, przyczem odrzucono 245 głosami przeciw 154 wniosek opozycyi o zmniejszenie stanu czynnego armii. Za tym wnioskiem głosowało także 18 ministeryalnych.

Baczność, kolejarze lwowscy! W piątek 13 b. m. odbędzie się w stowarzyszeniu kolejarzy dalszy ciąg wykładów tow. Mikołaja Hankiewicza na temat: „Jak zdobywano wolność w Europie zachodniej“. Początek o godz. 1/28 wieczór (pl. Solarni).

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Kosmetyczna lecznica dra Lustra

Kraków, Grodzka 35.

Rozwój pięknych kształtów ciała, leczenie szpecących chorób skóry twarzy i ciała, pielęgnowanie cery twarzy, rąk i palców, leczenie chorób włosów, radykalne usuwanie włosów z twarzy i t. d.

Masaż twarzy elektryczny i pneumatyczny, elektroliza, parówka, tatuowanie, faradyzacya i t. d. Plomby i korony porcelanowe, sztuczne zęby, wybielanie zębów i t. d.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, pod kierownictwem **specyalisty do chorób nerwowych Dra KUPCZYKA**, otwarty przez cały rok. Masaż i elektryzowanie. Zgłoszenia przyjmuje dr. Kupczyk, Szewska 1, od godz. 2—4.

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje **Woda Krondorfska** alkaliczna szczawa podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład w Krakowie, ul. Grodzka 48.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca

nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

JA ANNA CSILLAG



z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syögyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pletzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann,** Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów.
Mój adres: **Etelka de Maly**
żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen, Anh.)

Znaleziono

10 koron

we wtorek przy ulicy Wielopole. Właściciel tych pieniędzy raczy się zgłosić do działu inser. „Naprzodu“.

Maszynista

egzaminowany z odpowiednią praktyką

któryby mógł być równocześnie kierownikiem tartaku parowego, znajdzie natychmiast zatrudnienie.

Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw należy nadesłać do **Eliasza Schlossera** w Radomyślu pod Tarnowem.

WSPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Pierwszorzędny zakład chemicznego

CZYSZCZENIA I FARBOWANIA

zapomocą pary

ubiorów męskich i sukien damskich.

127 Główne biuro przyjęcia:

Plac WW. Świętych Nr. 1

obok Magistratu, jakoteż w fabryce

przy ulicy Biskupiej Nr. 9.

Długoletnia praca i studya zawodowe w zakładach krajowych i zagranicznych dają mi możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności. — **Czas dostawy 5 dni; na żądanie w 3 dniach. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.** — Biura przyjęcia we wszystkich większych miastach Galicyi. — Upraszając o liczne odwiedziny, kreślę się Z poważaniem

Artur Popper, Kraków, Biskupia 9-II.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową

mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami



przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych

Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!

Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

ARNOLD FALLEK

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska l. 4, II. piętro

poleca

swój obficie zaopatrzony skład maszyn do szycia, luster, obrazów na szkle i płótnie oraz zegarów pendułowych

sprzedające takowe za gotówkę, jakoteż i na raty miesięczne lub tygodniowe i to **po bardzo przystępnych cenach.**

Przyjmuję również zlecenia listowne z miejsca i prowincyi i uskuteczniam je odwrotną pocztą.

Na żądanie P. T. Publiczności miejscowej, wysyłam moich zastępców, celem przyjęcia zamówień. 92

MOTOR GAZOWY

(czterokonny)

w ruchu będący, tanio do nabycia.

Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, Poselska 15.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Patenty we wszystkich krajach

uzyskuje 150

Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

Kompletna sypialnia

dębowa, wyrobu Krakowskiego z powodu wyjazdu

tanio do sprzedania.

Wiadomość ul. św. Filipa 11, I. p. 1. drzwi. 152

PORTRETY

według fotografii, fotografie powiększone, kredowe, akwarele i olejne wykonuje artystyczna pracownia

Juliana Rysia w Krakowie, Floryańska 10.

NAJTAŃSZY SKŁAD W KRAKOWIE!

Znakomitej dobroci Zegarki Genewskie

Zegary ścienne, pendułowe i budziki

oraz Biżuterye złote i srebrne

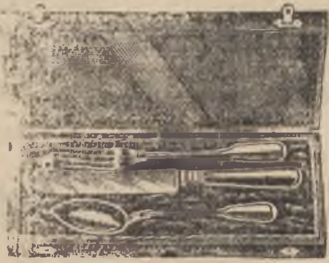
urzędownie stemplowane, eleganckiej roboty poleca najtaniej Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 58



Obrączki ślubne i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości

Sprzedaje i wysyła wyłącznie towar dobry i trwały.



Bogato ilustrowane POLSKIE CENNIKI

wysyła na żądanie darmo.



Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

MUZYCZNE

Katalogi

Fortepianów

Harmonii

Skrzypiec

wiolonczeli

Cyter

muzyki kameralnej

Orkiester

gitary

Pieśni

humorystyki

Chórów

duetów, tercetów

Dzieł naukowych

z przesyłką poczt. **bezpłatnie** z przesyłką poczt.

114 Skład muzyczny

OTTO MAAS Wiedeń VI/2 Mariahilferstr. 91.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)